

Wielkie ambicje Rafała Brzoski. "Omenaa chce być pierwszą damą"

14 lipca 2025

Renata Kim

O tym, że Rafał Brzoska ma ambicje polityczne, mówi się od lat. On zaprzecza, ale ci, którzy go znają, nie mają wątpliwości: to tylko kwestia czasu, gdy miliarder stanie do wyborów prezydenckich. – Ma zdecydowanie prawicowe sympatie – mówi znajomy przedsiębiorcy. – Wszystko musi być dowiezione tu i teraz. Bo jak nie jest dowiezione, to głowy spadają – mówią podwładni.

Polityka to nie jest moja bajka – powtórzył po raz kolejny Rafał Brzoska, tym razem w wywiadzie dla portalu XYZ. Kilka godzin później w siedzibie warszawskiej Giełdy Papierów Wartościowych podsumował sto dni pracy swojego zespołu deregulacyjnego. Ten studniowy sprint, jak go określił, to 500 propozycji, 175 projektów ustaw i blisko 20 ustaw już podpisanych przez prezydenta.



Obama, Mensah, Brzoska. Poznań, 2025 r. Foto: Omenaa Mensah/Facebook

I to właśnie Andrzejowi Dudzie prezes InPostu podziękował jako pierwszemu, a dopiero później rządowi i wszystkim politykom, którzy wspierali jego zespół. Zapowiedział, że to dopiero początek, będzie dalej pracował nad deregulacją.

Władza to coś więcej

Jeszcze sto dni temu nikt się takiej współpracy biznesu z rządem nie spodziewał. Był początek lutego, premier Donald Tusk przedstawiał na GPW nowy plan gospodarczy dla Polski i za jeden z warunków jego powodzenia uznał deregulację. – Niech pan się za to weźmie – wskazał siedzącego w pierwszym rządzie założyciela i szefa InPostu.

Brzoska wyglądał na zaskoczonego i ubawionego, podobnie jak jego żona, prezenterka TVN Omenaa Mensah. Potem jednak kiwnął głową i przyjął propozycję stworzenia zespołu, który uprości przepisy i ułatwi życie przedsiębiorcom.

Sytuacja wyglądała na spontaniczną, ale jak twierdzą politycy Koalicji Obywatelskiej, przedsiębiorca od dawna szukał dojścia do szefa rządu. Wszystko dogadali, a Brzoska tylko odegrał zaskoczenie.

Wątpliwości nie mają też jego współpracownicy. Prezes niczego nie robi bez uzgodnienia, kalendarz ma wypełniony na wiele miesięcy, nie mógłby bez namysłu przyjąć nowych zobowiązań. Dlaczego więc przyjął propozycję Tuska? Bo władza to coś więcej niż pieniądze, odpowiadają zgodnie. Rozmawiamy anonimowo, bo wszyscy podpisali lojalki, że pod groźbą wysokich, nawet kilkusetmilionowych kar nie będą opowiadać o firmie. – Szef jest mściwy. Jak mu ktoś podpadnie, zrobi wszystko, żeby go zniszczyć – mówi jeden z pracowników.

Stawaliśmy na rzesach

– Kiedy premier Tusk postawił Rafała Brzoskę na czele tego zespołu, symbolicznie namaścił go na lidera biznesu, który jest w stanie doradzić rządowi, jak powinna wyglądać polityka gospodarcza – mówi Anna Karaszewska, prezeska firmy Jobs First.

Organizacje pracodawców od dawna apelowały o wdrożenie gotowych już pomysłów, nie tylko w sprawach branżowych, ale przede wszystkim systemowych. – I poza tym, że premier się z nimi spotykał, w zasadzie nic z tych pomysłów nie zostało wdrożone. A teraz sięga po Rafała Brzoskę, który jest postacią medialną nie tylko z powodu spektakularnego sukcesu biznesowego, ale też ze względu na działalność charytatywną. To populistyczny ruch, który miał pokazać, że rząd coś robi – mówi Karaszewska.

Ten ruch najpierw wywołał zaskoczenie, a zaraz potem porównania Brzoski do Elona Muska, który prowadził wtedy w USA krucjatę na rzecz odchudzania administracji i cięć w budżecie. Szef InPostu się obruszał, mówił, że ma olbrzymi szacunek dla właściciela Tesli i SpaceX za jego wizjonerskie pomysły biznesowe, ale podczas gdy tamten podlega bezpośrednio prezydentowi USA, on sam może tylko dawać zalecenia ustawodawcom.

Szybko zabrał się do pracy. Zaczął od rozesłania przedsiębiorcom ankiety z pytaniem, jakich zmian oczekują, skompletował zespół doradców. I cały czas podkreślał, że nie załatwia niczyich interesów, a jedynie pokazuje, które przepisy są uciążliwe lub zbędne.

– Wrzucili nam mnóstwo propozycji, wiele z nich było ciekawych, więc stawaliśmy na rzesach, żeby je przełożyć na gotowe ustawy – opowiada członek sejmowej komisji ds. deregulacji. Słyszał o politycznych ambicjach Brzoski, ale ocenia je sceptycznie. – OK, on rozumie biznes, wie, jak funkcjonuje gospodarka, ale nie żyje jak większość Polaków. Koledzy przedsiębiorcy twierdzą, że na każdy dzień ma trzy kompozycje ubrań. Nie wiem, czy rozumie życie szarych wyborców, więc gratuluję mu szczytnych ambicji, ale są oderwane od rzeczywistości – mówi.

Nie chciał się angażować

O tym, że Rafał Brzoska chce wejść do polityki, spekuluje się od lat. W 2015 r. na zaproszenie Ryszarda Petru pojawił się na kongresie założycielskim Nowoczesnej. Mówił, że państwo polskie ma wrogi stosunek do przedsiębiorców i to musi się zmienić. Więcej go jednak w okolicach Nowoczesnej nie widziano.

– Nigdy nie chciał się w pełni angażować politycznie. I nie chciał startować w wyborach – mówi Petru, dziś polityk Polski 2050.

Sam Brzoska powtarzał, że nie szuka wyzwań innych niż biznesowe, ale równocześnie budował wizerunek przedsiębiorcy-filantropa, któremu leży na sercu dobrobyt Polski. W wywiadach często krytykował istniejące przepisy i proponował własne rozwiązania.

W styczniu 2024 r. powstała Polska Rada Przedsiębiorców, ciało doradcze Pracodawców RP, a Brzoska został jej przewodniczącym. Już kilka miesięcy później Rada zaapelowała do ministra sprawiedliwości Adama Bodnara o walkę z fałszywymi informacjami i mową nienawiści w sieci. To była inicjatywa Brzoski, który walczył wtedy z koncernem Meta po tym, jak on i jego żona padli ofiarą fejkowych newsów i reklam na Facebooku.

Kiedy jesienią ubiegłego roku ruszył ekonomiczno-biznesowy portal XYZ, którego głównym udziałowcem jest fundusz RiO założony przez prezesa InPostu, część obserwatorów uznała to za posunięcie nie tylko biznesowe. Publicyści "Krytyki Politycznej" zwracali uwagę, że nowy portal pracuje nad ocieplaniem wizerunku jednego z liderów Konfederacji Sławomira Mentzena. Rzeczywiście, XYZ dość często publikuje materiały o Konfederacji i wywiady z jej politykami.

Droga na szczyt

– Ma zdecydowanie prawicowe sympatie. Był nawet taki moment, że politycy PiS zastanawiali się, czy nie wystartuje na prezydenta. Buduje wokół siebie aurę osoby niezainteresowanej polityką, ale władza mu się podoba – mówi znajomy przedsiębiorcy.

O relacjach Brzoski z politykami Konfederacji wiadomo od dawna. Latem 2023 r. Sławomir Mentzen chwalił się, że miliarder weźmie udział w organizowanej przez niego konferencji biznesowej Everest i "opowie o swojej drodze na szczyt". Ostatecznie mu to odradzono i w ostatniej chwili zrezygnował.

O konferencji stało się głośno, bo w Katowicach pojawił się słynny sędzia piłkarski Szymon Marciniak, a Stowarzyszenie Nigdy Więcej przypomniało, że jej organizator nigdy nie wyparł się swojej "piątki": "Nie chcemy Żydów, homoseksualistów, aborcji, podatków i Unii Europejskiej".

Już rok wcześniej Mentzen wziął udział w charytatywnej konferencji Biznes 2.0 we Wrocławiu, z której dochód miał wesprzeć podopiecznych fundacji prowadzonej przez Omenę Mensah. Zamieszczał potem zdjęcia z Brzoską na Instagramie i zachwycił się jego talentami. "W historii Brzoski jest wszystko. Dwa genialne pomysły (blaszki i paczkomaty), gwałtowny rozwój, wejście na giełdę, upadek, podniesienie się i ponowna ekspansja międzynarodowa. Nikt nie wie, jaki ciąg dalszy będzie miała ta historia, czy Brzoska podbije świat, czy zbankrutuje, ale przekonany jestem, że powinien o tym powstać film" – entuzjasmował się.

Bronił biznesmena, gdy "Gazeta Wyborcza" napisała, że mógł obniżyć podatki dzięki transakcjom na Cyprze. Twierdził, że ze sprawozdań firmy wynika jasno, iż nie doszło do tzw. optymalizacji podatkowej. Kiedy jednak powstała inicjatywa deregulacyjna, ostrzegł, że Tusk będzie próbował Brzoskę oszukać. "Już raz o mało nie zniszczył mu firmy, gdy poprzednio sprawował władzę, a jego rząd sabotował działanie InPostu i Brzoska musiał zastawić dom, żeby jego biznes przetrwał" – mówił w wywiadzie radiowym.

Inny dobry znajomy Brzoski to były poseł PiS, a teraz Konfederacji – Przemysław Wipler. Założona przez niego firma lobbingowa FiveRand przez kilka lat obsługiwała InPost. – To Wipler, który przyjaźnił się z nadprezydentem Marcinem Mastalerkiem, załatwił Brzosce wylot prezydenckim samolotem do Francji na spotkanie z tamtejszym biznesem. A latem ubiegłego roku, kilka miesięcy po tym, jak pojawiła się informacja, że TVN jest do kupienia, to Wipler wpadł na genialny pomysł, żeby pan paczkomat, jak się o Brzosce mówi na mieście, rozkochał w sobie Platformę Obywatelską. Rozpuścił więc plotkę, że pan paczkomat kupi TVN, i Platforma go polubiła – mówi znany dziennikarz śledczy.

Miliarder z Nędzy

Po raz pierwszy spotkali się w 2013 r. na gali rozdania nagród im. Jana Wejcherta. Donald Tusk miał wówczas powiedzieć: "Pan jest niebezpieczny", a Brzosce tak się to zdanie spodobało, że promował nim swoją książkę "Jutro w Nowym Jorku".

Opowiada w niej m.in., że wychował się na wsi w śląskiej gminie Nędza. Kiedy był nastolatkiem, rodzice oddali mu oszczędności, by zainwestował na giełdzie. Szybko je stracił. Jeszcze na studiach ekonomicznych w Krakowie założył spółkę Integer zajmującą się roznoszeniem ulotek, a kilka lat później kolejną – InPost.

A potem zrobił to, za co dziś podziwia go Sławomir Mentzen: rzucił wyzwanie Poczcie Polskiej, która miała monopol na rynek listów o wadze poniżej 50 gramów. Zaczął doklejać do listów blaszki, które zwiększały ich wagę, bo na przesyłki powyżej 50 gramów państwowy gigant monopolu już nie miał.

W 2007 r. Brzoska uruchomił internetowy system monitorowania przesyłek, a dwa lata później postawił w Krakowie pierwszy paczkomat. Grupa Integer była już wtedy na giełdzie i szybko rosła, a Brzoska zaczynał dzień o świcie i kończył późną nocą.

Od pracowników wymaga, by dawali z siebie jak najwięcej. – Wszystko musi być dowiezione tu i teraz. To jego ulubione słowo. Bo jak nie jest dowiezione, to głowy spadają – mówią podwładni. I precyzują: osoba, która nie spełnia wymagań prezesa, jest wyrzucana z pracy.

Więcej i więcej

Sam Brzoska – dodają podwładni – to człowiek niezwykle zdeterminowany. Ma potrzebę udowadniania, że może więcej i więcej. – Dla niego sky is the limit. Można go nazwać wizjonerem – przyznają niechętnie.

– Charyzmatyczny – dodają znajomi. – Kiedy wchodzi do jakiegoś pomieszczenia, to jakby zapalono w nim światło. Ma łatwość nawiązywania kontaktów. Jest niezwykle wszechstronną osobą, zna języki, ciekawie się z nim rozmawia – opowiadają.

– Bardzo ambitny. Nieustępliwy – dorzucają inni.

I nadal wyznaje kult ciężkiej pracy. Niedawno udzielił głośnego wywiadu propagatorowi nowych technologii dr. Maciejowi Kaweckiemu. Rozmawiali o artykule niemieckiego "Business Insidera", z którego wynikało, że Polska staje się nową potęgą gospodarczą Europy. – Przez ostatnie 10 lat mieliśmy do czynienia z kulturą obrzydzania etosu pracy i nie boję się tego powiedzieć. Skrajna, aktywistyczna lewica pławi się w tym, że jesteśmy głupkami i uprawiamy kulturę z*****. To jest coś, co zabija gen przedsiębiorczości, ciężkiej pracy i etosu pracy. Na szczęście to się odwraca – komentował Brzoska.

Od lat ma na pieńku z lewicowymi publicystami. Kiedy "Krytyka Polityczna" przyznała, że po tym, jak Donald Trump obciął amerykańską pomoc zagraniczną, czekają ją trudne czasy, wrzucił na platformie

X ironiczny post: "Moi Drodzy, proszę Was wszystkich o przyłączenie się do mnie i wspólną zrzutkę na Krytykę Polityczną, aby jej szczytne dzieło walki z krwiożerczym kapitalizmem mogło być kontynuowane, po tym jak wyschły fundusze od rządu USA" – napisał. Dodał, że w razie czego sam chętnie pomoże, a w zamian oczekuje dalszej bezkompromisowej krytyki, "bo... kompletnie się mylicie".

Na zakręcie

Przeżył kilka upadków. Pierwszy wtedy, gdy w 2014 r. wygrał przetarg na dostawę przesyłek dla sądów. Polecone listy sądowe trafiały do zwykłych skrzynek i do punktów w warzywniakach. Adwokaci skarżyli się na problemy z doręczeniem przesyłek.

Potem InPost wystartował w przetargu na dostarczanie listów administracji rządowej. Jego oferta była tańsza niż Poczty Polskiej, więc znów wygrał. Powstała spółka córka Bezpieczny List, zatrudniono 1,2 tys. listonoszy, ale przetarg został anulowany. I choć InPost wygrał sprawę w sądzie, to nowy rząd PiS zdecydował, że urzędy będzie obsługiwał państwowy moloch.

Brzoska podjął wtedy decyzję, która na kilka lat okryła go niesławą: sprzedał Bezpieczny List ze wszystkimi pracownikami za 10 tys. zł. A od nowego właściciela listonosze i kurierzy zamiast pensji dostali wypowiedzenia. Zaległe pieniądze dla prawie 2 tys. pracowników musiał wtedy wypłacić Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Społecznych. Brzoska wielokrotnie za to później przeproszał. I rzeczywiście, tak jak pisał Mentzen, wziął kredyt pod zastaw domu, żeby spłacić pracowników.

Dziś InPost ma już ponad 25 tys. paczkomatów w całej Polsce, a kolejne kilkanaście tysięcy za granicą. A Rafał Brzoska w tegorocznym rankingu "100 najbogatszych Polaków" magazynu "Forbes" zajmuje 15. pozycję, z majątkiem szacowanym na 4,52 mld zł.

Nie zmieniło się jedno: skargi kurierów InPostu na warunki współpracy. Opowiadają o niskich stawkach, presji wydajności i karach finansowych za jej brak. W maju otrzymali aneksy do umowy, z których wynikało, że ci, którzy mają auta starsze niż 8 lat, mieliby zarabiać o 5 proc. miesięcznie mniej. Firma argumentowała, że stawia teraz na auta elektryczne. Obiecała 2-procentową podwyżkę, ale kurierzy odmówili podpisania aneksów. W Radomiu zastrajkowali.

Power couple

– Rafał Brzoska i jego żona chcą się obmyć ze wszystkich przykrych spraw za pomocą dobroczynności i sztuki – mówi osoba z branży PR.

Oni sami właściwie nie ukrywają, że chcą być polską "power couple", kimś w rodzaju Billa i Melindy Gatesów. Prowadzą fundacje, a od czterech lat organizują Top Charity – imprezę charytatywną, z której dochód przeznaczają na wsparcie wybranych inicjatyw. Na balu bywają ich zamożni przyjaciele: właściciel CCC Dariusz Milek i jego żona, Małgorzata Rozenek-Majdan i jej mąż Radek, a także były senator PO i współzałożyciel spółki Work Service Tomasz Misiak, któremu prokurator zarzucił wyłudzenia z PFRON i ZUS.

– Na tym balu Brzoska zawsze podwaja stawkę. W tym roku zapowiedział, że skoro na aukcji udało się zebrać 30 mln, to będzie 60 – opowiada osoba, która obserwuje świat celebrytów. Twierdzi, że bilety na bal kosztują od 20 do 30 tys. zł, a nawet więcej. Cena zależy od tego, gdzie ustawiony jest stolik. Im bliżej tego, przy którym siedzi Brzoska z żoną, tym drożej. Darmowe zaproszenie dostał w tym roku prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Tomasz Chróstny przyjął je i bawił się na balu, choć nie powinien, bo UOKiK zajmuje się regularnie rynkiem usług kurierskich. Wśród honorowych gości byli m.in. amerykański aktor Will Smith i pierwsza dama Agata Kornhauser-Duda.

– Omenaa często bywa w pałacu prezydenckim, a prezydentowa odwiedza jej fundację. Znają się od kilku lat, spotykały się przy okazji imprez charytatywnych, przede wszystkim dla uchodźczyń z Ukrainy – mówi pracownik pałacu.

Za działania na rzecz Ukrainy (małżonkowie wysłali tam konwój z pomocą humanitarną) i wzmacnianie polskiej gospodarki oboje dostali od prezydenta Dudy Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Jak twierdzi mój informator, tu także pomogło wstawiennictwo Marcina Mastalerka.

Coś z niczego

Prezes InPostu zabiegał też o spotkanie z Barackiem Obamą. Do rozmowy doszło podczas majowego Impactu w Poznaniu. Filmiki uradowanych małżonków w towarzystwie byłego prezydenta USA pojawiły się niedawno w ich mediach społecznościowych.

– To Omenaa ma większe ambicje niż Rafał. Chce być pierwszą damą i wpływać na politykę – mówi znajomy małżonków.

– Pamiętam filmik na Instagramie, na którym niby żartem rozmawiali o tym, że Brzoska byłby świetnym prezydentem. Omenaa powiedziała coś w rodzaju: "Ty byś to dobrze ogarnął". On zrobił coś z niczego, co pokazuje, że ma ogromny potencjał. Ambicje też ma ogromne, a życie prezydenta to jest życie miliardera. Rezydencje, samoloty, a do tego dostęp do salonów świata, spotkania w najważniejszych miejscach z najważniejszymi ludźmi. Kiedy Brzoska chciał wziąć udział w forum ekonomicznym w Davos, musiał za to słono zapłacić. Gdyby został prezydentem, miałby wszystko za darmo – tłumaczy osoba z branży PR. I dodaje: –Pytanie nie brzmi, czy Rafał Brzoska będzie się ubiegał o najwyższy urząd w państwie, tylko kiedy.

Wysłałam do prezesa InPostu maila z pytaniami: m.in. czy rozmawia z politykami Konfederacji o przyszłej współpracy, czy spotyka się z przedstawicielami rządzącej koalicji i czy wbrew zapewnieniom dopuszcza jednak myśl o zaangażowaniu się w politykę. Od jego PR-ówki dostaję solenne zapewnienie, że Rafał Brzoska odpowie. Nie odpowiada.

R. Kim: „Wielkie ambicje Rafała Brzoski. «Omenaa chce być pierwszą damą»”. „Newsweek”, 14-20.07.2025.

<https://www.newsweek.pl/polska/polityka/jego-znajomi-sa-pewni-rafal-brzoska-marzy-o-najwyzszym-urzedzie/kzx7nnf>